

Cześć,

Mam na imię Beza i jestem rocznym kundelkiem. Nie jestem śnieżnobiała jak pyszna beza z cukierni, ale za to na pewno bezpieczna dla wszystkich diabetyków! Chociaż nie obiecuję, że od mojej słodkości nie wzrośnie nikomu poziom cukru we krwi, hihi. Mam za sobą trudną przeszłość. Kiedy byłam malutka trafiłam do schroniska i tam po kilku miesiącach znalazła mnie moja wymarzona opiekunka. Upatrzyła mnie sobie od pierwszego wejrzenia, gdy tylko zobaczyła ogłoszenie z moim zdjęciem. Od razu wiedziała, że chce mnie adoptować. Tak właśnie z początkiem 2021 roku trafiłam do mojego pierwszego wymarzonego domku.

Początki

Pierwsze tygodnie, a może nawet miesiące były dość trudne. Byłam bardzo wystraszona i ufałam tylko mojej opiekunce. Bałam się podejść do innych domowników, nie mówiąc już o obcych osobach. Moja psia mama, od której bardzo szybko trafiłam do schroniska, nie zdążyła mi przekazać, że nie ma powodu do tak panicznego strachu przed ludźmi. Wszystko co znam i z czym jestem oswojona zawdzięczam mojej opiekunce. To ona poświęcała mi swój czas żeby nauczyć mnie wszystkiego – jak poruszać się po domu, że potrzeby można załatwiać tylko na dworze, a przede wszystkim: że mogę znaleźć kochający dom.

Moja współlokatorka

Mieszka z nami jeszcze jeden piesek. Jest to seniorka z rodu berneńskich psów pasterskich. Bardzo się lubimy i spędzamy mnóstwo czasu na wspólnych zabawach. Myślę, że przeżywa ze

mną swoją drugą młodość. Moi ludzie mówią, że wyglądamy razem jak Timon i Pumba z Króla Lwa.

Moje zajęcia i zabawy

Uwielbiam jeść i się bawić. Mam ulubione zabawki takie jak gumowa piłeczka czy kółeczko. Najbardziej lubię jak moja pani albo jej rodzice rzucają mi tę piłeczkę, a ja mogę za nią biegać i przynosić, by rzucili ją znowu. Mimo swoich małych rozmiarów czuję się w obowiązku chronić wszystkich domowników i całą posesję. Jestem czujna nawet w nocy kiedy śpię i alarmuję na każdy nieznany mi dźwięk. Uczestniczę we wszystkim, co dzieje się w domu. Pomagam gotować (czekam aż coś spadnie mi prosto do pyszczka), pomagam zjadać posiłki (domagam się, żeby coś spadło mi prosto do pyszczka), ale też codziennie rano włączam odkurzacz i uważam, że to mój ogromny wkład w utrzymanie domu!

Obecnie

W domku jest mi bardzo dobrze, bez porównania lepiej niż w schronisku. Tutaj jest moje miejsce, tutaj są osoby, które kocham i tutaj jest mi lepiej niż gdziekolwiek indziej na świecie. Wiem, że mnóstwo piesków marzy o podobnym losie i z całego mojego psiego serduszka bardzo im życzę, by ktoś dobry zdecydował się je adoptować. Możecie uwierzyć mi na słowo, nasza psia wdzięczność nie zna granic i czasami brakuje nam pomysłów jak ją okazywać. Kochamy na zawsze i bezwarunkowo. Jeśli zastanawiacie się nad przygarnięciem psiego członka rodziny koniecznie zajrzyjcie na strony internetowe schronisk w Waszej okolicy!

Pozdrawiam merdając zakręconym ogonkiem,

Beza